Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 30 SIERPNIA. № 65 ROK 1849.

O STANIE KLASS PRACUJĄCYCH WE FRANCJI
(Ciąg dalszy.)

Zapewne ci którzy pragnęliby zaciągnąć wszystkich robotników do stowarzyszeń przemysłowych, uważać będą fakta i uwagi przeze mnie przytoczone za nie zbijające ich teoryj. Zastanówmy się więc nad stowarzyszeniami, a raczéj tak zwanemi stowarzyszeniami, przez nich przytaczanemi. Dzielę je na dwie główne klassy: to jest, stowarzyszenia egzystujące przed 1848 rokiem, i te które się od téj daty potworzyły.

Myśl przypuszczania płatnych robotnikow do udziału w zyskach majstrów, nie jest wcale nową, zdaje się nawet że była ona już urzeczywistnioną o tyle o ile to być może, przez kilku przedsiębierców lub dyrektorów przemysłowych. Dziś zaś w Paryżu wprowadzoną jest w użycie przez p. Leclaire, przedsiębiercę malarstwa mieszkalnego, któren w ten sposób właśnie wynagradza robotników od niejakiego czasu u niego pracujących, o których zdolności, dobrém prowadzeniu się, i pracowitości, mógł się przekonać.

Pojął on, że zwłaszcza dla prowadzących wielkie przedsiębierstwa, ważną jest rzeczą urządzić swoje zakłady tak, żeby interes robotnika połączony był z ich własnym interesem, żeby tym silniéj tamtych sobie przywiązać; w tym celu przedstawia on tym wszystkim, którzy zadosyć czynią wyżéj wymienionym warunkom, zachętę nadgrody, lub podwyższenie płacy. Zresztą, p. Leclaire nie wchodzi z nimi bynajmniéj w żadne stowarzyszenie, jak to sam wyraźnie oświadcza; idzie o to tylko, mówi on: żeby rozdzielić pomiędzy pewną liczbę robotników którzy tego są warci, pewną część zysków. Jest on zawsze panem wszechwładnym swego zakładu; przyjmuje lub oddala robotników jak mu się spodoba, sam wybiera tych którzy zdają mu się zasługiwać na nadgrody, sam robi wszelkie ugody i wyznacza stały żołd lub płacę każdego; słowem sam prowadzi wszystkie interesa jak mu się podoba.

Z końcem każdego roku, nim przystąpi do podziału zysków, potrąca z nich pierwéj:

1°. Wszystkie wydatki jakie pociąga za sobą jego przedsiębierstwo, to jest: wszelki nakład, straty, opłata przywileju, inne podatki, i komorne.

2°. Procent od kapitałów użytych, a nawet i od płacy robotników, to jest: od kapitału zakładowego i obrotowego zarówno; rachując po 5%.

3°. Nareszcie 6,000 franków (10,000 złp.) które wyznacza sam sobie jako dyrektorowi, i 1,000 fran. (1666 złp.) na jego osobiste mieszkanie.

Przy podziale p. Leclaire ogłasza ogólną summę zysków, nie wchodząc w żadne szczegóły i nie pozwalając nikomu o nie pytać.

Summa ta dzieli się pomiędzy wszystkich razem nie wyłączając dyrektora, proporcjonalnie do zarobionych przez każdego pieniędzy z płacy dziennéj lub stałéj, w ciągu roku.

Dużo mówiono o urządzeniu tém podnoszącém położenie lepszych robotników, jako o prawdziwém stowarzyszeniu. Pokazuje się jednak ze szczegółów tu przytoczonych, że tak wcale nie jest, albowiem, dla większéj części robotników p. Leclaire płaca bynajmniéj przez ten układ się nie powiększyła. Nie trzeba sądzić zresztą, że ten sam porządek dałby się zastosować do innych przedsiębierstw przemysłowych. Zasada jego jest wyborna, lecz zastosowanie możebne jest tylko przy pewnych okolicznościach, nie zawsze się przedstawiających.

Jednak utrzymują że stowarzyszenia robotników próbowano kilkakrotnie przed 1848 r. (*).

Jedyne stowarzyszenie które wydaje mi się założoném w myśli praktycznéj, a zarazem prawdziwie wspaniałe, jest stowarzyszenie jubilerów. Do tego to zapewne handlowego towarzystwa, gdyż ono jest takie, miesięczne pismo przez robotników redagowane, *Atelier* (Warsztat) czyni alluzje w wielu artykułach, w których mówi o wzorowém stowarzyszeniu robotników.

W tych artykułach, w których zatwierdzają nierówność zapłat, wolną konkurencję, pracę pojedynczą i pracę wspólną, dowodzą że stowarzyszenia robotników przedstawiają najlepszy sposób poprawienia losu największéj ich liczby; że trzebaby przypuścić do tego wszystkich pracowników jacy przyłączonemi być mogą, i to niczego więcéj nie żądając po nich, prócz uczciwości i zdolności; ale że żadne stowarzyszenie istnieć nie może jak tylko pod warunkiem wzajemnego szacunku, przyjaźni, zupełnéj zgody, i niejakiego podobieństwa uczuć, woli a szczególniéj zaś *moralnych dążeń* u tych co je składają.

Łatwo jest, według innych artykułów o których mowa, powiedzieć: *Organizacja, solidarność ogólna*. Ale sprobójcie no, dodają, utrzymać w ciągłéj zgodzie, w jednakiém zdaniu i w dobrém porozumieniu, dziesięciu tylko ludzi; sprobójcie nagiąć ich do organizacji, któraby ich solidarnemi jednych za drugich czyniła; potém, gdy zobaczycie wytrwałość, uporczywość i nieugiętość jaką mieć potrzeba;

(*) Przytaczają często towarzystwo zawiązane przed piętnastu laty, między zecerami i presserami drukarskiemi w Paryżu, którzy za patentem drukarskim p. Lacrampe, pod którego firmą zakład ten jest znany, powołali do swojéj pracowni robotników płatnych, tak samo jak w każdéj innéj zwyczajnéj drukarni; ci robotnicy jednak, dawni koledzy pierwszych, nie długo mogli zgadzać się z nowemi swoimi panami, którzy w końcu aby nie ustać w swojéj entreprezie zmuszeni byli sprowadzić robotników z za granicy. Stowarzyszenie więc to które w zawiązku samym z stowarzyszenia robotników przekształciło się w stowarzyszenie majstrów, o tyle tylko zajmować nas może, o ile czujemy że godne było lepszego losu. Jednak nie brakowało mu ani na robocie ani na kredycie; pozyskało było ogólne współczucie, tak że w krótkim przeciągu czasu drukarnia ta nabrała wielkiéj wziętości. Inne stowarzyszenie, dziesięciu zecerów równie zacnych, równie wytrwałych jak tamci dziewiętnastu z stowarzyszenia Lacrampe, nie lepsze miało powodzenie od pierwszego.

skoro poznacie ogromne trudności tego założenia; powiecie nam] czy wierzycie jeszcze w możność wciągnięcia pod jednaką organizację i uczynienia prawdziwie solidarnemi, iak to proponują, tysiące albo sta tysięcy robotników.

Pisarze ci chcieliby, żeby ogólnym warunkiem przemysłu było stowarzyszenie robotników każdego rzemiosła, nie razem wszyscy, ale w osobnych grupach, zupełnie interesami oddzielonych. Każda z tych grup wybierze sobie geranta czyli zarządcę kierującego jéj interesami, i co rok rozdzielać będzie zebrane zyski między członków stowarzyszenia, proporcjalni do zarobionych przez nich zapłat. Kapitał nierozdzielny, zbyć się nie mogący, nieograniczone trwanie i kolejne przypuszczanie nowych stowarzyszonych, o to są podstawy uważane przez nich za najużyteczniejsze do takich stowarzyszeń, i zaprowadzić mogące tych, co do nich należą, do zajęcia dość rychło miejsca majstrów, bez niczyjéj krzywdy ani straty.

Zresztą, te wszystkie życzenia, wszystkie opinje są najgłówniejszemi zasadami i prawidłem stowarzyszenia jubilerów francuskich. Utworzone w 1834 r. ciągle wzrastało ono w pomyślność. Złożone początkowo z dwóch tylko członków, obu prawdziwie miłosiernym duchem ożywionych, dziś liczy jedenastu członków, a było ich już trzynastu.

Wszyscy jednakie mają prawa, pomimo tego, że podlegają wybieranym przez siebie naczelnikom. Nakoniec, nowo stowarzyszonemi są prości robotnicy, którzy najmniéj sześć lat pracowali w warsztatach stowarzyszenia, których fabrykańci dobrze znają i wybierają za uczciwość, czynność, zręczność, dobre prowadzenie się, wypróbowawszy ich charakter, i zapewniwszy że taką samą mają religijną wiarę jak oni sami, że są katolicy a nie innego wyznania. Przyjmują takich nawet, którzy najmniejszéj nie mając oszczędności, ani o szeląg powiększyć nie mogą kapitału stowarzyszenia.

Kompanja kolei żelaznéj z Paryża do Orleanu chciała także przypuścić do udziału w czystym dochodzie swoim, od 1844 r. wszystkich urzędników którzy roczną pobierają płacę. Celem jéj było wynadgrodzić ich usiłowania, podniecić gorliwość, zainteresować ich w powodzeniu przedsiębierstwa i tym sposobem utworzyć sobie rękojmie dobrego zarządu, dla powiększenia dochodów a zmniejszenia wydatków. Jednakowoż, jeżeli dokładne są udzielone mi wiadomości, a za takie uważać je muszę, środek ten nie wywołał w urzędnikach tych, z natury swéj obojętnych i leniwych, takiéj emulacji i takiéj działalności jak się spodziewano. Ale nie jest to żadne stowarzyszenie, chociaż twierdziły to niektóre dzienniki. Kompanja nie co innego udzielała (o czém świadczą roczne jéj sprawozdania) tylko gratyfikacje, które po większéj części zmieniały się według zasługi i użyteczności każdego, o czém sama albo jéj rada administrująca sądziła.

Tak więc, z trzech przytoczonych tu przykładów, drugi tylko przedstawia prawdziwe stowarzyszenie. Jest to towarzystwo starych robotników, którzy zostali majstrami i fabrykantami, i wspaniałomyślnie powołują między siebie, do udziału w czystym zysku, czegoby może często i rodzeni nie zrobili bracia, tych z towarzyszy swoich w których najwięcéj mają zaufania. To zrazu zdaje się urzeczywistnieniem stowarzyszenia takiego, jakiego żądają i ci którzy w prostocie duszy wierzą, że to wyniosłoby ich do stanu naczelników czyli fabrykantów przemysłu, i ci którzy chcą korzystać z téj łatwowierności, na rzecz swéj ambicji, a nawet jeszcze i ci, którzy nieznając rzeczy i ludzi, idą ślepo za popędem serca. Ale zastanówmy się chwilę nad tym przykładem: zobaczmy przezorność, która umie postrzedz cel i dobiedz do niego; ostrożność, która nic nie zostawia na los w wyborze nowego stowarzyszonego, poświęcenie, które oddaje część własnych korzyści dla dobra drugich, a przekonamy się że podobne stowarzyszenie wielu członków mieć nie może, ani często się zawięzywać. Cel jego, skład, słowem wszystko robi je wyjątkowém. Jednakowoż przypuszczać należy, że wszędzie podobny wybór ludzi, tak samo roztropnie prowadzonych, wydałby takie same wypadki,

Wszystkie stowarzyszenia robotników, układając się, stają się stowarzszeniami majstrów; podobne w tém do naszego towarzystwa jubilerów i tylu innych, które widziałem tworzące się w nader rozmaitych gałęziach przemysłu, przez zebranie się kilku wyborowych robotników, którzy także znają się dobrze, wzajemnie cenią i szacują, i mają pewne oszczędności. To daje się dość często napotykać; ale widziałem takie stowarzyszenia, rzadsze, które powstały z porady bogatych fabrykantów, a którym ci nie lękali się ofiarować i pożyczyć funduszów. Przychodzi mi na pamięć jeden z tych szanownych ludzi, p. Dupont-Bacqueville, z Amiens. Przepraszam go, ale potrzeba odpowiedzieć imionami deklamatorom, którzy wystawiają wszystkich naczelników przemysłu jako ludzi bez serca i czucia, i dowieść faktami, że ci naczelnicy więcéj są warci niżeli o nich powiadają.

W mowie będące stowarzyszenie widziałem w 1837 roku. P. Dupont-Bacqueville utworzył je ze czterech czy pięciu robotników swoich, i powrotu zaliczonych pieniędzy wtedy tylko mógł się spodziewać, gdyby towarzystwo to zrobiło bardzo świetne interesa. Nie wstrzymał go ten wzgląd bynajmniéj, i ten tylko warunek przy pożyczce swojéj uczynił, ażeby ta wspólka pewnych artykułów nie wyrabiała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Jakby osuszone błonia i niziny zamienić w dobre łąki?

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.)

Pytanie to, przedłożono do rozwiązania pomorskiemu towarzystwu gospodarskiemu; Towarzystwo zaś to zaleciło swemu ekonomowi na doświadczalnym folwarku praktycznie je rozwiązać. Doświadczenia wykonane zostały na dwóch kawałkach błonia *A.* i *B.* stosownego składu, zarosłych naturalnemi trawami złożonych z sitowia, trzcinki i t. p. Parcela *A.* miała 134, druga zaś *B.* 48 prętów czworobocznych (1=17 stóp kwadratowych).

Kawałek *A.* podzielonym został na 10 podziałek od *a.* aż do *k.*, drugi kawałek na 9 podziałek od *a.* aż do *i.*

Kawałki te wzięte były z błonia, które już dawniéj były osuszone i na którém był torf kopany; przecież jeszcze okopano ich na na $1\frac{1}{2}$ stopy głębokim rowem, aby zbyteczna wilgoć miała gdzie ściekać. Na parceli *A.* skopano wszystkie podziałki, wyjąwszy podziałki *e.* któréj tylko ścięto motyką ruń aby ją potém spalić. Przekopano także podziałkę *i.* na parceli *B.* nie zostawiając jak tylko podziałkę *e.*, aby także ruń skoro uschnie spalić; w ogólności na kawałku *A.* czyniono to wszystko, co na kawałku *B.* wyjąwszy tych doświadczeń, które się miały odbyć na błoniu, w pierwotnym składzie zostawionêm (podziałka *k*). Kawałek *B.* służył pod względem kawałka *A.* jako kontrola, z tą jednak różnicą, że próby wykonywały się na różnych większych przestrzeniach.

Podziałki *a. a.* na parcelach *A.* i *B.* nawiezione były na wiosnę r. 1847 na 3 cale piaskiem; *b. b.* nawieziono miałkim piaskiem na cal grubo; podziałki *c. c.* nawieziono na 3 cale grubym piaskiem, *d. d.* takimże piaskiem, ale tylko na jeden cal grubo. Około 15 czerwca nasiekano sapą ziemię wraz z piaskiem; 17 czerwca zasiano te 8 podziałek mieszaniną nasion złożoną, z koniczu, traw i innych roślin pastewnych. Dla ochrony posiano mięszankę łęczy, jęczmienia, grochu, jarego żyta, hreczki i owsa. Nasiona te zabronowano drewnianą broną i z wierzchu przytłoczono ziemię wałkiem.

Do zasiewu użyto roślin pastewnych następujących:

2 funty czerwonéj koniczyny, *(trifolium pratense).*
2 „ białéj koniczyny, *(trifolium repens).*
1 „ żółtéj koniczyny, *(trifo. lupulina).*
1 „ czołgającéj się koniczyny, *(trifo. procumbens).*
2 „ bodrzyńcu, *(poterium sanguisorba).*
2 „ lisiego ogona, *(alopecurus pratensis).*
2 „ psiéj trawy kupkowatéj, *(dactylis glomerata).*
2 „ mietelnicy zwyczajnéj, *(poa trivimlis).*

1 „ rajgras angielski, *(lolium perenne)*.
1 „ grzebieńcy, *(cinosurus cristatus)*.
1 „ brzanki łąkowéj, *(phleum pratense)*.

Rozliczne te nasiona posiało się w większéj ilości, po części, aby mieć od razu ruń, po części aby łatwiéj rozpoznać, które z nich na tym rodzaju ziemi lepiéj się udadzą. Ta przyczyna była téż powodem, że ku ochronie traw młodych posiano różne gatunki zboża jarego. Nim się nasiona posiały, przekonano się pierwéj o ich zdolności w kulczeniu.

W ciągu lata, tak było mało deszczu, że pomimo mocnego zasiewu koniczyn i traw, to wszystko stało bardzo obrzednio. Zboże nawet, posiane dla ochrony, poschodziło rzadziéj jak się należało. Najlepiéj poschodził owies, gdzie nawieziono miałki piasek; na podziałkach grubym piaskiem nawiezionych, najlepiéj stała łęcza i groch. Zbiór różnych podziałek wykażemy na niżéj umieszczonéj tablicy.

Podziałki *f. f.* obydwóch parceli *A.* i *B.* sprawiono końskim gnojem; podziałki te zajmowały $10\frac{1}{2}$ □ prętów przestrzeni; nawieziono na nie 525 funtów tegoż obornika; co na morg magdebur. uczyni 10,000 funt., a zatém nie więcéj jak połowę zwyczajnego pognoju. Obornik podsiekano sapą wraz z ziemią, siew wszelkich nasion uskutecznił się tegoż samego dnia (17 czerwca), w którym także nawożenie piasku miało miejsce. Wszelkie posiane rośliny stały tu najlepiéj.

Podziałki *g. g.* obydwóch parceli, posypano sodą i to po rozsianiu nasion.—Tyle użyto do tego sody, że na morg magd. (1=715 sążni) przypadłoby było 55 funtów, ale że lato było posuszne, przeto soda nie mogła się była rozpuścić, skutku więc na rośliny wywrzeć nie mogła.

Podziałki *h. h.* obydwóch parceli, posypano potażem, tak, żeby równie 55 funtów na morg magdeburski wypadło, ale z powodu posuchy, także skutkować nie mógł.

Podziałki *i. i.* obydwóch parceli zostały także sprawione potażem i sodą i to tak mocno, że z każdéj z tych soli wypadałoby na morg 55 funtów, ale, dla braku deszczu nie rozpuściły się.

Podziałka *k.* na parceli *A.* nie była nawozem sprawiona, chociaż równéj z innemi doznała uprawy i temi samemi była obsiana nasionami jak dopiero wymienione podziałki, wszelako roślinność na niéj była nędzna.

Co się dotyczy podziałek *e. e.* na obydwóch parcelach, te dopiero późniéj mogły być obrobione i zasiane, ponieważ trzeba było czekać dopóki darń nie uschnie, aby ją spalić. Ususzoną darń spalono na kupie 16 czerwca. Popiół rozsypano równo i sapą podgrzebano; 17 czerwca uskuteczniła się siejba tak ochronnych, jako i pastewnych nasion i te zaraz grabiami ziemią pokryto. Z pomiędzy roślin ochronnych najlepiéj stała hreczka; chociaż i trawy pięknie się rozwinęły; rodzaje zaś wszelkie koniczyn zaledwie tu i owdzie, dostrzedz się dały.—Podziałki te wprawdzie w 4ry tygodnie późniéj jak inne, obsiane zostały, nie można téż było wymagać, aby zbiór był jednakowy.

Piętnastego września skoszono na zielono wszystkie podziałki; wyjąwszy podziałek *e. e.*, z powodu późniejszego obrobienia i zasiania skoszono je na zielono, dopiero 13 października. Jaki był zbiór wyjaśni niżéj umieszczona tablica.

Przy parceli *A.* dla dokładniejszego rozpoznania, przyjęto, że wszystkie podziałki 29 prętów □ obejmują. Przy parceli *B.* wzięto pod każdą podziałkę 12 prętów □ przestrzeni. W obydwóch tablicach nie tylko oznaczony jest zbiór w r. 1847 w ochronnych i pastewnych roślinach, ale także sprzęt z roku 1848, przy pierwszém skoszeniu, na dniu 7 lipca uskutecznioném.—Drugi sprzęt nie mógł być ściśle oznaczonym ponieważ wiele paszy skradziono. Przed skoszeniem, można było widzieć, że tam najlepiéj trawy stały, gdzie był użyty popiół z darni spalonéj i gdzie końskim obornikiem ziemię sprawiono: na tych właśnie podziałkach popełniła się kradzież.

Wszelkie trawy po skoszeniu były ważone.

Tablica I. PARCELA *A.*

ZBIÓR	*a.* 29 □ pr. miałki 3 cali	*b.* 29 □ pr. piasek 1 cal	*c.* 29 □ pr. gruby 3 cali	*d.* 29 □ pr. piasek 1 cal	*e.* 29 □ pr. darń palona	*f.* 29 □ pr. gnój koński 10,000 fur na morg	*g.* 29 □ pr. soda 55 fun. na morg	*h* 29 □ pr. potaż 55 fun. na morg	*i.* 29 □ pr. soda i potaż po 55 fun. na m.	*k.* 29 □ pr. bez nawozu
w roku 1847	658 funt	208 funt.	558 funt	370 funt.	356 funt.	1160 funt.	368 funt.	504 funt.	492 funt.	215 funt.
w roku 1848	409 funt	93 funt	374 funt.	149 funt.	347 funt	514 funt.	176 funt.	158 funt.	164 funt	110 funt.

Tablica II. PARCELI *B.*

ZBIÓR	*a.* 12 □ pr. miałki 3 cali	*b.* 12 □ pr. piasek 1 cali	*c.* 12 □ pr. gruby 3 cali	*d.* 12 □ pr. piasek 1 cali	*e.* 12 □ pr. darń palona	*f.* 12 □ pr. gnój koński 10,000 fur na morg	*g.* 12 □ pr. soda 55 funt. na morg	*h.* 12 □ pr. potaż 55 funt. na morg	*i.* 12 □ pr. soda i potaż po 55 fun. na m.
W roku 1847	112 funt.	126 funt.	112 funt.	152 funt.	95 funt.	168 funt.	40 funt.	60 funt	108 funt
W roku 1848	104 funt.	59 funt.	73 funt.	63 funt.	239 funt.	120 funt.	54 funt.	58 funt.	54 funt.

W następnych latach okaże się dokładniéj, jaki sprzęt nastręczą trawy po rozmaitym sposobie sprawienia podziałek.—Największy sprzęt dały podziałki sprawione popiołem z darni i gnojem końskim; potém podziałki, które na 3 cali grubo piaskiem były nawiezione. Ale jak się stało, że podziałka *b.* na parceli *A.* tak lichy dała zbiór, dotąd nie można było dójść.

Że grubiéj nawieziony piasek lepiéj skutkował, łatwo można sobie wytłumaczyć, albowiem dodano ziemi kali, natronu i krzemionki, których jéj niestawało, a które na utworzenie roślin przeważnie działają. Wielu może tu zarzucić, że własności ziemi już przez nawiezienie piasku fizycznie poprawiły się i to stały się powodem najlepszego sprzętu.

Że potaż i soda nie spowodowały lepszych wynikłości, pochodzi zapewnie ztąd, że przez lato trwała posucha; a może też i dla tego, że się ich w zbyt małéj użyło ilości; w piasku do sprawienia ziemi użytym, mieściło się przynajmniéj 10 razy tyle kali i natronu, jak go się użyło na podziałki *g. f. h. i. i.* Próby wymienionemi solami powtórzą się w tym roku; tym czasem, można naprzód przepowiedzieć, że się niemi osiągnie równie pomyślną wynikłość, jak przez piasek; albowiem przez piasek, nabywają trawy na dłuższy czas, nie tylko dostateczną ilość kali i sody, ale także tyle im potrzebnéj krzemionki. Chemiczny rozbiór piasku udowodni to zupełnie.

Do większych zakładów podlewania zwierciadeł (luster) w kraju tutejszym, należy fabryka B-ci Lesser przed kilku laty w Warszawie założona. Urządzoną jest na obszerną skalę z doborem materjałów jakiemi są główne: Szkło taflowe szlifowane i polerowane, które sprowadzają z najpierwszych fabryk Europejskich. Dla tego to wyrobek tego zakładu, zaleca się tém wszystkiém co tylko w tym rodzaju żądaném być może. Trzeba widzieć skład gotowych zwierciadeł, mieszczących się w dwóch obszernych salonach na 1-m piętrze w gmachu Starego Teatru, przy placu Krasińskim pod Nr. 1790. a pewni jesteśmy iż każdy zwiedzający, jeżeli nie wiedziony zamiłowaniem przemysłu krajowego, to przynajmniéj ciekawością, podzieli zdanie nasze co do piękności wyrobu i zarazem przyzna B-ciom Lesser zasługę pożyteczności dla kraju. Znajdują się tam lustra z najczystszego szkła najrówniejszéj powierzchni, zaczynając od tualetowych aż do znacznych rozmiarów zwierciadeł sciennych, stojących czyli tremów i t. p. Wielka ilość w bogato ozdobnych ramach, już to w guście rokoko, renaisance, naśladujących drzewo palisandrowe, wpół srebrzonych i złoconych, wykonane przez najbieglejszych tutejszych fabrykantów ram, i snycerzy. Zwierciadła takowe zdobić mogą nie tylko skromne mieszkania obywateli, ale nawet wspaniałe pałace i buduary damskie. Są tam lustra i najmniejszych wymiarów i dochodzące do 72 cali wysokości, a 36 cali szerokości, w cenach nader umiarkowanych, poczynając od złp. 7 do 1,800.

Jak jedna fabryka wspiera drugą i koniecznem jest do krzewienia przemysłu, aby były rozmaite, dowodem tego jest: że fabryka luster o któréj tu wzmiankujemy, jest na rękę fabrykom ram złoconych, snycerzom i wielu takowym a to najcelniejszym, daje zarobkowanie. Handel krajowy i publiczność ma także współudział w korzyściach, bo wyrobek staje się nietylko tańszy ale i lepszy, a to w następstwie współubiegania, do jakiego podaje sposobność kilka fabryk w jednym rodzaju.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Szczecin 25 sierpnia. Zdaje się już nie podlegać wątpliwości, że choroba kartofli pojawia się znowu w naszéj prowincji, nie wiadomo tylko jeszcze jak dalece się szerzy i jak jest szkodliwą tego roku. Jednakowoż, choroba ta gdzie raz się pokazała, za zwyczaj trzyma się długo i w regularnym powiększa stosunku; z okolicy przysłano nam tu krzaki kartofli we wszystkich stadiach choroby; u jednych liście i łodygi szczerniały zupełnie, korzenie zaś pozostały nietkniętemi; u drugich liście dopiero czernieć zaczynały, a małe na koronkach wiszące głąby zdawały się jeszcze zupełnie zdrowemi. Ponieważ tym razem choroba późno wybucha, można się spodziewać, że nie będzie miała czasu, zniszczyć wielkich obszarów kartofli jak to w zeszłym roku miało miejsce.

Za pszenicę na miejscu płacono według dobroci i gatunku po 53 do 60 tal. wespel; o pszenicę Ukermarchyjską dopytywać się trochę zaczynają, ale żądaniom tym trudno zadość uczynić, gdyż tego gatunku bardzo jest mało na targu. Nowéj pszenicy ze Szląska 88 funtów ważącéj na szeflu, sprzedano dziś 50 wespli po 51 tal. z odstawą we wrześniu albo październiku. Nowa pszenica Szląska co do jakości wydaje się nadzwyczaj piękną, zyczyćby jednakże należało ażeby co do wagi lepszą była; co do ilości wydatku ze snopa do téj pory nie słyszeliśmy żadnych użaleń od wiejskich gospodarzy. Żyto na miejscu trzymają po 27 do 29 tal. wespel, płacą 27 do 28 tal. na dostawę w sierpniu 27 tal. we wrześniu do października $26\frac{3}{4}$ do 27 tal. na wiosnę 82 fun. $30\frac{1}{2}$ tal. wespel, 84 fun. 31 tal. płacą, jęczmień trzymają na 22 do 27 tal. owies na miejscu po 18 do 19 tal. żądają na rychłą dostawę za 54 funtowy płacą $17\frac{3}{4}$ tal. wespel. Groch po 30 do 34 tal. wespel.

Odessa 13 sierpnia. Według otrzymanych świeżo doniesień pszenica dobrze jeszcze odchodzi, jednakowoż ceny, mianowicie pośledniejszych gatunków utrzymać się nie mogły na dawniejszéj stopie i jeszcze się cokolwiek obniżyły. Notujemy dziś ceny jak następuje: 1-o Polska pszenica $22\frac{1}{2}$ do 23 rs., 2-o takaż 20 do 21 rs. Sandomierka 1 mo nie ma zupełnie: 2-do po 22 do $22\frac{1}{2}$ rs. Kubanka, 1-mo po $21\frac{1}{2}$ do 22 rs., 2 do po 19 do 20 rs. za czetwiert. Obroty zrobiono dość znaczne, gdyż oprócz koniecznych wyprawiono znaczne ładunki do Antwerpji. Żniwo na Ukrainie, Podolu i Wołyniu wypadły bardzo pomyślnie, a według podania wielu obywateli, tak pod względem jakości jak i namłotności uważać je można za obfitsze nad zwyczajne lata. Na składzie mamy jeszcze 8000 czetwierti twardéj i 450,000 czetwierti miękkiéj pszenicy.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 25 sierpnia 1849 roku.	żądają	płacą
PAPIERY.		
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	$107\frac{1}{4}$	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	—
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe	—	—
„ Obligacje Udziałowe	$104\frac{1}{2}$	—
„ Obligacje 500 złotowe	$76\frac{3}{4}$	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	$89\frac{7}{8}$	$89\frac{1}{4}$
lit. B. 200 „	—	15

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 28 sierpnia 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	94 —	80 —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	93 —	60 —
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	90 —	141	75 —
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 —	$47\frac{1}{2}$	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99 —	50 —
Petersburg ditto.	1 M.	100	50 —	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	77 —	40 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		5 —	27 —	5 —	25 —
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	78 —	33 —
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14 —	85 —	14 —	82 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 11

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 18 (30) sierpnia 1849 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.